

# GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N<sup>er.</sup> 150.

20. grudnia 1836.

Gazeta Lwowska z Rozmaitościami i Dodatkiem wychodzić będzie w roku przyszłym 1837 w takim kształcie i w takiej objętości, jak w roku bieżącym 1836, t. j. Gazeta po  $\frac{3}{4}$  arkusza, z Dodatkiem, po trzy razy na tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę, a Rozmaitości raz na tydzień, w sobotę, choćby w te dni święta przypadły; wyjąwszy wtorek po wielkanocnych świętach, t. j. dnia 23. marca, święto Bożego Ciała, t. j. dnia 25. maja, i wtorek po świętach Bożego Narodzenia, t. j. dnia 26. grudnia 1837 roku.

Z powodu zbliżającego się końca tego roku Redakcja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześniej i jeszcze przed końcem tego roku, złożyć prenumeratę półroczną lub kwartalną w tych ces. król. Pocztamtach, w których życzą sobie odbierać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie Lwowskim; albowiem tylko tylko drukować się będą egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego roku do głównego c. k. Lwowskiego Pocztamtu nadeszła zostanie.

Ktoby chciał odbierać Gazetę we Lwowie, raczy zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiej przy ulicy Wyższej Ormiańskiej pod Nrem. 144, w domu Singera.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na półroku ztr. 11 kr. 12; na kwartał ztr. 5 kr. 36 mon. kon.; w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim na półroku ztr. 10 kr. 24; na kwartał ztr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opieczętowaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbierać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiej, wynosi prenumerata na półroku ztr. 9  $\frac{1}{2}$  kr. 36, kwartał ztr. 4 kr. 48 mon. kon.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsyłana, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr.; na półroku ztr. 1 kr. 30 mon. konw.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Czytamy w Gazecie Wiedeńskiej ogłoszenie dra. Krziwanek, mieszkającego na Jägerzeile pod nrem. 60; iż jeszcze tej zimy założy w Wiedniu fabrykę robienia cukru z buraków, która będzie służyć za szkołę do nauczania się tej metody praktycznie. Jeżeli kto chciałby korzystać z tego zakładu, a oraz poznać bardzo prosta przez niego wynalaziony aparat do odparowywania, niech w jak najkrótszym czasie do niego się zgłosi.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Dnia 2go grudnia głośno na giełdzie londyńskiej, iż umysł kuryjer przybył z Portugalii z wiadomościami wielkiej wagi. Dz. Standard mówi o pogłosce krążącej w City, jakoby w portugalskiej prowincyi Algarbii wybuchnęło (zapewne miguelistowskie) powstanie.

## Hiszpanija.

Depesza telegraficzna z Bajonny z d. 1. grudnia, umieszczona w Monitorze z d. 3. grudnia, zawiadamia: Tymczasowy minister wojny Camba zaatakowany został przez Rodrigueza de Vera. — Kortezy dnia 26. listopada jednogłośnie uchwały odsunięcie Don Carlosa od następstwa tronu. Za kilka dni będzie wniesione żądanie, stracenia Don Carlosa, w razie gdyby był schwytany.

Journal des Debats pisze od granicy hiszpańskiej: Dnia 22. listopada karliści przypuścili szturm do Bilbao, lecz ich z wielką stratą odparto. Dnia 24go szturm rozpoczęto na nowo, który nie lepiej się udał. Strata oblegających była bardzo wielka, Sam Casa-Eguja, kierujący działaniami oblężniczymi, poległ. (Inne wiadomości głoszą, że nie sam jenerał, lecz jego siostrzeniec zginął w czasie szturm.) Dnia 26go Espartero wszedł z 15,000 żołnierza do Portugaletty, a na 27. oczekiwano go w Bilbao.

Tenże dziennik utrzymuje, że Cabrera, który

)

powrócił do niższej Arragonii, miał ze sobą tylko kilkaset ludzi. — Oddział ten i kupy powstańców w Mancha zastąpiły jego transport, składający się z 3 wozów z pieniędzmi i kosztownościami. Przebiegł ón bez przeszkody Manchę, chociaż w nieść stało przeciw niemu 4000 uzbrojonej gwardyi narodowej i 1000 żołnierza liniowego. — Piszą z Valdeperias: U nas tu panuje nieporządek i obojętność, a u powstańców nieporządek i śmiałość; śmiałość popłaca u nich nad wszystko.

*Moniteur* z dnia 4. grudnia zamieścił następującą telegraficzną depezę: Bajonna d. 1. grudnia o pół do 4tej. Podług doniesień urzędowych Villereala, dotycząca stoczona dnia 27go była mało znacząca, jednakowoż Espartero nie zdołał przejść mostu, prowadzącego do Bilbao. Klasztor San Augustin wraz z załogą wpadł w ręce oblegających. Dnia 28go Espartero po raz drugi uderzył na most, lecz znowu został odparty. Dnia 29. wezwano miasto do poddania się, lecz otrzymano odmawiającą odpowiedź. Nazajutrz rano ciągle strzelano do twierdzy.

List z obozu Don Carlosa w Durango z dnia 28. listopada zawiera o wspomnianej w depeży telegraficznej klęsce, którą dnia 27go listopada poniósł Espartero, następujące bliższe szczegóły: »Dzień wczorajszy jest dniem chwały dla królewskiego oręża; jednym razem odnieśliśmy dwa zwycięstwa. Kolumna Espartera ciągnąc z Portugaletty do Bilbao, doszła do Baraxaldo; gdzie wojsko nasze uderzyło na nieprzyjaciela, wyparło go z różnych jego stanowisk, i do najhaniebniejszej zmusiło ucieczki. Zabraliśmy mu działa, bagaże i wielką liczbę jeńców, których ciągle przybywa, albowiem wojsko nasze ściga nieprzyjaciela. — Kiedy tak nieprzyjaciel pobity został od naczelnego dowódcy (generała Villareal), wtedy warownia St. Augustin (na północnym końcu Bilbao, na prawym brzegu rzeki), szturmem wzięty była; przyczem 75 ludzi wzięto w niewolę. Wielu także schowało się w gruzy, lecz ci nieszczęściem spali się; albowiem nieprzyjaciel (krytycyści) rucił ogień na klasztor. Wzięliśmy także dwa sąsiednie domy, z których jeden był obwarowany, i to ułatwiło nam wejście do miasta. (Karliści przez opanowanie tych domów wcisnęli się wewnątrz murów miasta.) — Komunikacja, jaka utrzymuje się między Bilbao a Portugaletta, dzieje się za pomocą beczek, w które listy włożone, z przypiętym morza zanoszono bywoją na rzekę. Jednakże karliści przejęli już 4 takie beczki, zawierające jeden list w kilku odpisach. — Generał karlistowski Ituralde, który jak wiadomo, zaraz po przywróceniu konstytucyi pobity został od krystynistów pod Irribarren, został w Zaldueño nocną porą z całą swoją rodziną przez Marcina Vera, który z matym od-

działem wyszedł z Vittoryi, napadnięty, i do Vittoryi zaprowadzony.

Wiadomości z Madrytu z d. 25. listopada donoszą, iż Gomez stał ciągle w Serrania de Ronda (w zachodniej części Granady); Narvaez dnia 19go był w Montilla w stronie południowo-wschodniej od Cordowy, gdzie się przecina gościniec wojskowy do Grenady z poboczną drogą prowadzącą do Serrania de Ronda.

List z Madrytu z d. 27. listopada donosi: Jutro plan do zmodyfikowania konstytucyi z roku 1812. przełożony zostanie kortezom. Podług niego będą dwie izby; pierwsza ma być utworzoną na wzór francuzkiej izby parów; od izby deputowanych wychodzić będzie inicjatywa; koronie nadaje się prawo rozwiązania kortezów. — Lopez w rzeczy samej podał o uwolnienie swoje. Niewiadomo jeszcze, kto będzie jego następcą; zdaje się, że nikt tego się nie napięra; z ministerstwem wojny tenże sam jest przypadek. — Gomez dnia 21. listopada był w Gauzin, 8 godzin od Gibraltaru; Ribero, który nie żartem go ściga, był w Ronda, pięć godzin drogi od Gauzin. — Listy z Madrytu (w *Quotidiennem*) głoszą, iż ruchome gwardyje narodowe andaluzyjskie połączyły się z Gomezem.

List z Santjago z 29. września zawiadamia, iż konstytucya z r. 1812. także i na wyspie Cuba ogłoszoną została.

*Moniteur* z dnia 5. grudnia podaje następującą telegraficzną depezę: 1) Bajonna 2. grudnia o 1. godzinie: »Pocztą madrycką z powodu marszu Cabrery, który dnia 27. listopada szedł przez Soria, o dwa dni się spóźniła. — jenerał brygady Vera, deputowany, misnowany został ministrem wojny. Pod dnism 30go listopada piszą z San Sebastian, że Espartero, aby mógł dostać się do Bilbao, zamierza rzucić przez rzekę most łyżwiany. Do San Sebastian przybyło z Anglii 24 dział, zapasy amunicyi i kompanija artyleryi.« 2) Bajonna 3. grud. »Espartero dnia 30. listopada, naprzeciw Desierto, przeprowił się po moście łyżwianym przez rzekę. Villareal toż samo uczynił pod Olaviega; a teraz stoją przeciw sobie po prawym brzegu, o trzy godziny drogi od Bilbao. Jenerał Eguja postął Villarealowi większą część swego wojska, a z resztą sam trzyma twierdzę w oblężeniu. Klasztor de la Conception, punkt, na który głównie szturmowano, nie był jeszcze dnia 1go grudnia wzięty, a miasto trzymało się ciągle.« 3) Dnia 3. grudnia pół do 5tej. »Irribaren pociągnął do Azagry, jenerał Closnard zaś do Puente de la Reyna, aby transport idący z Andaluzyi z kilkaset koni i zdobyczą pieniężną przejąć, który Cabrera.... (noc przerwała resztę).

Piszą z Madrytu pod dnism 27. listopada: Przybyła nakoniec pocztą z Andaluzyi, która od 4 dni

nie przychodziła. Gomez znajdował się w bliskości Gibraltaru, a Narvaez usiłował naprzód go ku morzu i odciąć mu odwrót. Narvaez od chwili, jak z tą wyruszył w pole bojowe, dawał ciągle dowody pośpiechu i energii, co każe się czegoś po tym młodym jenerale spodziewać, albowiem mimo znacznej odległości, jaką miał przebywać, znajdował się ón, podług otrzymanych raportów od urzędników Jaen i Cordowy, już dnia 18. listopada w okolicy Ecija, na równej linii z innemi dywizyjami, które od tak dawna bezskutecznie goniły karlistowskiego dowódcę. Rząd wydał rozkaz, aby korpus, którym Alaix dowodzi, złączył się z Narvaezem, i działał pod rozkazami tego ostatniego. Nie wiadomo dotąd, azali ten rozkaz został dopełniony; jak znowu osobliwsza rozchodzą się pogłoska, że jenerał Ribero prowadzi ze sobą całą jazdę, a trzecia dywizja, złożona z 10,000 żołnierza, i oddział »przedniej straży«, ogołoczone są z jazdy!

Posiedzenie kortezów, w którym uchwalono wyłączenie Don Carlosa od następstwa tronu, mało zrobiło wrażenia; albowiem taż sama uchwała przyjęta była w r. 1834. Jednakże ministrowie oświadczyli, iż to zdawało się im rzeczą stosowną, aby i terazniejsze kortezy powtórzyły tę uchwałę; możnaby tu jeszcze dodać, iż najbliższe zgromadzenie kortezów ponowi ją raz jeszcze, aby stanowczo przekonać, iż ani pokój, ani zawieszenie broni między nimi nie może z Don Carlosem. Duende ironicznie proponuje, aby także wydano uchwałę na odstąpienie od oblężenia Bilbao.

### Wielka Brytania i Irlandya.

Lord J. Russel, Karola Erskine Esq. i Karola Lister Esq. mianował urzędnikami na opróżnionych miejscach w pod sekretaryjacie spraw wewnętrznych.

Stychać, że królowa, z powodu słabości zdrowia, przez kilka miesięcy rezydować będzie w bliskości Southampton.

*Liverpool-Standard* wymienia liczbę niewolników, których angielska Brygantyna »Buzzard« dowiedziona przez porucznika Campbell od 17 grudnia 1834 do lipca 1836 zabrała. Wymienia on nazwiska 10ciu okrętów zabranych z 3460 niewolników, które oprócz dwóch, wszystkie miały hiszpańską flagę. Summy przypadające ze zdobyczy, są tak wielkie, iż każdy majtek na Brygantynie po 500 f. szt. otrzyma.

Plan angielskiego ministerium, zaprowadzenia w Anglii żandarmeryi, albo policyi wiejskiej dał powód do utworzenia się wielu zgromadzeń; w których wynurzano nieufność i podejrliwość przeciw rządowi, który podobne środki obmyśla.

Pan Hume przesłał teraz O'Connellowi summe

8489 f. sz. zebraną przez zgromadzenie w Londynie d. 1. czerwca, na rzecz O'Connella. — Ta płątka ma być wyrażeniem sposobu myślenia podatujących ku niemu »lud bowiem, trzech połączonych Królestw pozdrawia go jako szermierza za zwałcone prawa Irlandyi i jako dzielnego obrońcę obywatelskich i religijnych swobód w całym królestwie.«

*Globe* zawiadamia, iż statek parowy *Iberia* d. 1. grudnia z 50,000 karabinów w 400 skrzyniach opuścił Tamizę — są one przeznaczone dla królowej hiszpańskiej. Obietnica dana przez rząd angielski, hiszpańskiemu, iż go zaopatrzy w 100000 sztuk broni, zostaje więc dopełnioną, albowiem część pierwszą od dawna już dostawiono. Statek połowę swego ładunku złożył w Kadyxie; drugą zaś w Maladze.

W Anglii zaprowadzono teraz także i pływające parowe mosty. Takowy przed kilką dniami otwarto na odnodze pod Southampton; most ten ma 65 stóp długości, 40 szerokości; kosztuje 300,000 funt. szt. Przewóz przez rzekę na 500 stóp szerokość nie trwa jak 4 minuty.

### Francyja.

Książę Joinville d. 4. grudnia powrócił do Paryża. —

D. 3. grudnia uwięziono pewną osobę, której zabrano republikańskie listy i sztylet. Z uwięzionym pokilkakroć robiono śledztwo; zowie się on Domergue, jest zapalonym republikańcem, i zdaje się, że knował królobójcze zamiary. W chwili, kiedy go pojmano, wychodził właśnie z kościoła Świętego Eustachego.

Teraz przyjęto znowu projekt do postawienia pomnika Molierowi, który w r. 1828 podał był Kazimierz Perrier, a który do skutku nieprzyszedł. — Król i książę Orlean znacznemi się przyczynili do tego sumami, a wszystkie teatry stolicy chcą dawać przedstawienia na korzyść pomnika.

Karlistowski jenerał Maroto, który niedawo uszedł z Tours, szczęśliwie przebył granicę przy Metz, i ma być już w drodze do Włoch, z kądem morzem chce się dostać do Don Carlosa.

*Moniteur* ogłasza rozporządzenie królewskie, które na wniosek ministra finansów, postanawia formy, jakie mają zachowywać zwierzchności, przy liwerunkach. Współzawodnictwo i publiczne ogłoszenia są zasadami onychże.

D. 5. grudnia mają być sprzedane ruchomości księcia Polignac. — Dochód rozdany będzie między żołnierzy miejscowych. Książę d. 1. przybył do Kaletu ze swoim synem. D. 2. grudnia rano na angielskim pocztowym statku *Furet* popłynął do Anglii. Mimo burzy udało się temu statkowi dostać się do angielskich wybrzeży.

*Moniteur* z d. 3. podaje następujący ułomek depeszy telegraficznej: »Tulon d. 1. grudnia, o godz. 6 wieczór. »W Bona otrzymano d. 17. wiadomość, iż armija w najlepszym stanie przybyła do Guelma. Żywności i obroków dostarczono obficie; ze wszystkich stron przybywały pokolenia z oświadczeniami uległości; księżę znajdował się w dobrém zdrowiu; śloty nie miały żadnego wpływu na zdrowie żołnierzy . . . « *Moniteur* z 4go tak kończy tę przerwana depeszę: Wszystko każe się spodziewać, iż wojska wejdą do Konstanty d. 19go listopada.»

Listy z Bony z d. 16. list. donoszą, iż wojsko wyprawy d. 12. wyruszyło w pochód. Wszystkie brygady d. 15. zebrały się w Maclma dckad bez do bycia orgza przybyli. Marszałek Clauzel wycężył wszystkie władze, swego jenuusza, i ma nadzieję, że niewystarczającemi środkami ważne skutki osiągnie. Jusuf ze swojej strony nieurawit nadermo czasu; od d. 9. listopada, kiedy przybył do obozu Clauzela, wysłał emisaryjuszów do rozmaitych pokoleń, które mu pomoc przyrzekły i natychmiast przyłączyły się do niego, skoro powzięły pewność, iż wojsko francuzkie ciągnie przeciw Konstantynie. Szpiegi doniosły, iż Bey (Konstantyny) Achmet w wielkiej był niespokojności; trwoga jego powiększyła się przez odstąpienie pokoleń; kazał zatem swoje skarby i Harem spiesznie przewieść w góry na pustyni; możniejsi mieszkańcy Konstantyny poszli za jego przykładem. Nie sądzą, aby Ahmet bronił swój swój stolicy; zdaje się ze ograniczy się na niepokojeniu koluma nieprzyjacielskich, i oszczędzaniu swojej armii, aby powrócić do Konstantyny, skoro zcięż wojska nasze ustąpią. Taktyka ta nie jest niezręczną; ale zapewne by się zapewne by się jeżeliby marszałek miał większe sity bojowe; bo natenczas 2000 ludzi zostawiłby w Konstantynie, a Beja Achmeta ścigałby do gór Atlasu. Księżę Nemours towarzyszy wyprawie, i ciągle dobrego używa zdrowia. D. 16. w Bona trwały niepogody, i w dniu tym nieodebrano żadnej wiadomości od Armii.

Marszałek spodziewał się przed 25 listopada opanować Konstantynę. — W Algierze nic nowego niezaszło. Odtąd już nienapastowano załogi naszego obozu. Bey Miliiany powrócił do domu, gdzie nowemi knowaniami; będzie usiłował podburzyć Arabów. W czasie ostatniej rozprawy Abdel-Kader nie był w Blida, jak to utrzymywano; posłał on tylko jednego ze swoich z tysiącem jazdy. — Z Oranu nie niema nowego; wyruszyć ma z tamąd kolumna dla zaopatrzenia Tlemecenu w żywność; już zebrało 100 wielbłądów pod transport; w tém odebrano rozkaz odwołujący, i wszystko zostało w zawieszoniu.

Telegraficzna depesza z Tulonu, która świeżo zapowiadała, iż wojska przybędą do Konstantyny d. 19. listopada, była ułożoną podług raportów z Bony z d. 17. a które statek *Castor* przywiózł do Tulonu. Potem przybył tam statek parowy *Phare*, który przywiózł wiadomości z Bony do d. 28. listopada. Wojsko wyprawy zatrzymane niepogodą, ślotami, i wezbraniem wód, znajdowało się d. 25. listopada o sześć godzin drogi od Konstantyny. Dotęj chwili nie spotkali się nigdzie z nieprzyjacielem, a już zaczęli czuć niedostatek żywności, albowiem niespodziewali się, że pochód tak długo potrwa. Z Algieru wyciągnął generał Kapatel ze znacznemi silitami przeciw nieprzyjaznym pokoleniom, które się znowu w bliskości miasta pojawiły. W Oranie przygotowują, jak nadmieniliśmy wyprawę do Tlemecen, która ma poprowadzić 7 do 800 wielbłądów obładowanych żywnością dla tamecznej załogi; jednakże oczekują piérwcy na przybycie posiłków, które są w drodze z Francji, a które w ogóle 4800 żołnierza wynoszą.

Świeżo nadeszły *Dostzegacz* donosi: D. 6. grudnia rozeszła się była pogłoska w Paryżu, że wyprawa do Konstantyny nie niesprawiwszy cofa się, ponieważ nieprzyjaciel większe sity rozwinął niż się spodziewano — przytém złe drogi, i niedostatek żywności kazały zaprzestać dalszego pochodu. *Phare*, który d. 28. listo. wypłynął z Bony, przywiózł tę wiadomość do Tulonu,

### Prussy.

— Z Berlina d. 8. grudnia. —

Wczoraj po południu zakończyła życie w tu-tejszej stolicy j. k. w. księżna Pruska Dorota Ludwika Filipina, wdowa po księciu Antonim Radziwile. Kilka dni tylko chorowała. Urodziła się d. 21. maja 1770. Ojciec jęj, księżę Pruski Ferdynand, był bratem króla Frydryka Wielkiego. Dwór królewski włożył dziś na dni 14 żałobę z powodu jęj zgonu.

### Rossyja.

— Z Petersburga d. 30. listop. —

Dwór najj. cesarza junci przywdział dnia 25go b. m. na 24 dni żałobę z powodu zgonu n. króla Karola X.

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Dokończenie przerwanych w ostatniej Gazecie naszej wiadomości z Gdańsk: Do handlu mąką prowadzonego, łączy się handel sucharami okrętowemi i soloném mię-

sem. Nową Foundlandyję odwiedza znaczna ilość cudzoziemców, którzy na tamtejszych brzegach zajmują się połowem siktokiszów, przez co powstaje wielka konsumpcja wszystkich przedmiotów, należących do prowijaniowania okrętów. Kilka portów morza Bałtyckiego, gdzie się znajdują wielkie piekarnie i jatki, zarabiają znacznie przy wywozie tych artykułów, i tak z Gdańska wywieziono w roku bieżącym 6000 cetnarów sucharów okrętowych i 400 sztuk solonych wieprzów.

Uprawa rzepaku znaczne w Zachodnich Prusiech uczyniła postępy, szczególnie wskutek bezinteresownej, a przeto tém szacowniejszej działalności pana Schwartz, właściciela dóbr *Münzterwalde*, który własnym kosztem jeżdząc po całym kraju, dawał włościanom praktyczną naukę uprawy tego produktu. Mimo, że zbiór tegoroczny pośledniej wypadł, jak się spodziewano, zebrano wszelako 4000 łasztów rzepaku, licząc 60 szefłów na łaszt, a biorąc tylko szefel po trzy talary, więc prowincyja ta zyskała milion zr. m. k. za ten nieznan jeszcze przed trzema laty artykuł handlowy. Ziemia tutejsza szczególnie sprzyja uprawie rzepaku i tutejszy jest bardzo piękny, równający się najlepszemu holenderskiemu. Zbiór produktu tego na przyszły rok jeszcze pomysłniejsze obiecuje skutki, ileżo daleko znaczniejszą onegoż ilość wysiano. Jest rzeczą podziwienia godną, jak bardzo uprawa rzepaku podniosła w krótkim czasie wartość dóbr ziemskich, szczególnie wolnych włościańskich posiadłości na żuławach (w Prusiech), gdzie rzepak -najlepiej się udaje. Oby ten przykład znalazł i w Galicyi naśladowanie i oby w okolicach tam, gdzie ziemia temu sprzyja, uprawę rzepaku z pilnością się zajęto. Ceny rzepaku dosyć się tu dobrze utrzymują, to jest płacą w Gdańsku za łaszt 185 tal. (555 zł. pr.) albo 10 zr. m. k. za korzec.

Przed kilka tygodniami odbyło się tu uroczyste otwarcie wystawionej na akcyje wielkiej olearni (czyli młyn na olej). Takowa machiną parową siły 24 koni i sześciu prasami hydraulicznemi wydaje co dzień 45 cetnarów oleju rafinowanego, a zatem w roku przebieć może na olej 25,000 korey rzepaku. Cena fabryczna oleju tego jest obecnie 23 zr. m. k. za cetnar; przedsiębiorcy z powodu, iż tego roku połów wielorybów chybił zupełnie, otrzymali wiele obstalunków na olej rzepakowy na wywóz za granicę, a przytém go na potrzeby tak miasta, jakoteż okolic dostarczają.

Handel drzewem, który w roku upłynionym był tu bardzo znaczny, powiększył się jeszcze w czasie tegorocznej żeglugi. Do końca października przystawiono do Gdańska z Polski i z Galicyi 76,450 sztuk belek jodłowych, 70,658 sztuk

browarek, 2,106 dębowych belek, 7,805 dębowych bali i 3,263 kóp dębowych pipowych klepek. Te wraz z zapasami z roku zeszłego wysłano w części do Anglii, Francyi, Danii i do miast portowych. Ceny artykułu tego utrzymały się w równi z cenami roku zeszłego, a szczególnie dopytywano się o galicyjskie dębowe drzewo, które z powodu doskonałej jakości swojej bardzo jest w Anglii poszukiwane.

Szczupłe na zagranicznych targach zasoby potażu, wraz z tym, który w małej ilości z Rosyi sprowadzono, utrzymały w bardzo dobrej opinii ten artykuł i podniosły onegoż cenę aż do 10 tal. na cetnarze. W roku bieżącym dowieziono potażu z Galicyi 663 mniejszych beczek, pod czas gdy w roku przeszłym dowóz onegoż tylko z 548 takichże beczek się składał.

Ceny grubych płócien z Galicyi znacznie w górę poszły i o 25 procentu wyżej, jak w roku zeszłym, stoją. Dowóz artykułu tego z Galicyi nie był niestety odpowiednim licznemu oń dopytywaniu się; do końca października wynosił takowy 14,478 półsetków, i lubo wiele jeszcze w drodze na Wisłę będącego artykułu tego nie przybyło, na każdy jednak przypadek dowóz tegoroczny przeszłorocznemu nie wyrówna.

W ciągu tegorocznej żeglugi dowieziono cynku 68,988 cetnarów, który natychmiast do Anglii i Francyi wysłano. Bardzo są tu ciekawi, jaki wpływ mieć będzie bankructwo domu handlowego Arlincourt w Paryżu, w sumie 6 milijonów franków, a który po największej części cynkiem handlował, na zostające z nim w związkach domy handlowe w Warszawie i Wrocławiu.

Co się tycze żeglugi w Gdańsku, zawinęło w tym roku do tego portu, do końca października, 820 okrętów kupieckich, a wypłynęło 796, pod czas gdy w całym roku zeszłym liczba przybyłych do Gdańska okrętów tylko 621 wynosiła.

Tymczasem i ta pomnożona ilość okrętów nie była dostateczną do wywiezienia wszystkich będących tu na składzie artykułów handlowych. We wszystkich portach pruskich uskarżano się na brak statków, przeznaczonych do przewożenia towarów, a fracht przez przeciąg tegorocznej żeglugi podrożał o 25 procentu. Z radością uważają, że tutejszy handel wywozowy coraz nową i odpowiednią czasowi toruje sobie drogę, a omijając Angliję, zdaje się chcieć wprost z innemi częściami świata zawięzać związek. Tak jeden duży angielski do Wschodnich Indyj przeznaczony okręt o 700 beczkach został tu na rachunek pewnego z tutejszych domów handlowych naładowany mąką, sucharami, solonem mięsem, klepkami, meblami, obciami i narzędziami muzycznymi, i ma płynąć do Sidney w Nowej-Holandyi; kilka okrę-

tów pruskich, naładowanych mąką i pszenicą, poszło z tąd wprost do Ameryki północnej, a jeden ku brzegom Afryki odpłynął.

Zaś pod względem defluidacyi na Wiśle przypuścić można, że ponieważ takowa w roku bieżącym z Polski i Galicyi do Gdańska w niezmiernym była ruchu, iż przynajmniej 5000 włościan galicyjskich z cyrkułów Rzeszowskiego, Wadowickiego, Tarnowskiego, Żółkiewskiego, Bocheńskiego i Przemyskiego, było roku bieżącego w Gdańsku, a wielu nawet po dwa razy. A że się zdarza, iż Żydzi wynajmując tych biednych ludzi za flisów, często ich oszukują, należałoby więc, ażeby dominija państw nad Wisłą i Sanem położonych w to szczególnie wglądały, iżby flisowie w treści zawieranych kontraktów oszukiwanymi nie byli. Szczególnie należy się mieć na baczności z Żydami z Królestwa Polskiego, ci bowiem będąc zagranicznymi, nie łatwo do odpowiedzialności pociągnięci być mogą, a sąd w Gdańsku do rozstrzygnięcia spraw żeglugi postanowiony, trzyma się dosłownie zawartych w kontrakcie opisów.

*Sadagóra d. 15. grudnia 1836.* Jarmark w Sadagórze, który jak zwykle i teraz d. 2. grudnia odbywać się miał, tą razą dopiero d. 5. grudnia zaczął się, a ledwo d. 8. t. m. ukończonym został, z przyczyny tej, iż kupcy z Belc z jarmarku powracając, przez złą drogę z bydłem dopiero d. 2. grudnia na granicy stanęli wieczorem. — Rossyjanie w sobotę dla święta greckiego obrządku, to jest 3. grudnia, i dla święta niedzielnego, nie ekspedjowali bydła na Tamożni, a zatem dopiero d. 5. i 6. grudnia r. b. na targ do Sadagóry pospieszyli; tymczasem bydło krajowe od Suczawy przepędzone dobrze sprzedano.

Na tym jarmarku było 830 sztuk wołów, 443 krów i 500 wołów parników. Woły sprzedano po 14, 12 i 11 czerw. złot. sztukę z dziesiątym radaszem. Sprzedający każdy powrócił z zarobkiem. Krowy sprzedawano po 4 czerw. złotych sztukę, na które kupca było mało i dla tego 48 krów niesprzedane w Sadagórze powróciło do Bessarabii. — Na zboże hurtowej sprzedaży nie masz. Podrobno na targu sprzedawano kukurudzy korzec po 1 zr. 54 kr., pszenicę piękną po 4 zr. 15 kr., żyto po 2 zr. 15 kr., jęczmień podły po 2 zr., owies po 2 zr. 30 kr., jareczkę po 1 zr.

54 kr. w wal. wiedz. Oziminy pokazuja się bardzo piękne, pługi w polu dotąd orzą; spodziewaja się na rok przyszły urodzaju i tanności. — Miodu iżoju bardzo mało z Maltau i Bessarabii przywożą. Masło znajduje kupców na Bukowinie; Żydzi wywożą ten produkt do Gałacu. — Mówią, iż powietrze w Konstantynopolu nie przestaje; nie mamy pewnych wiadomości z Bukaresztu, gdzie choroby niebezpiecznie panować zaczęły. W Serecie na Bukowinie d. 18. t. m. odprawi się jarmark sławny na konie i woły, len i miód, któremi oboma produktami Pilipony znaczny handel prowadzą.

W ogóle pokazuje się drożyzna w handlu wołowym na Bukowinie, co spowodowało niektórych właścicieli dóbr; iż do Berdyczowa za kupnem wołów udać się musieli i już znaczne partyje wielkich wołów do Bukowiny na wypas przypędzono; — sato woły rossyjskie i ukraińskie tej wielkości, jakich kupcy w okolicach Seretu i Suczawy dla okazałości stad, parami przepłacając kupują. —

*Ołomuniec d. 15. grudnia 1836.* W tym tygodniu przygnano wprawdzie znaczną ilość wołów; lecz sprzedaż źle szła z początku. — Liczba przygnanych składała się z 617 wołów, między którymi było jedno stado ze sztuk 190, które przypędził niejaki Jerzy Modrzyk ze Szląska; resztę zaś stanowiły tak zwane parniki.

Targ trwał przez cały dzień, a jednak około 200 sztuk nie sprzedano. — Modrzyk zbył tylko kilka sztuk niesposobnych do pędzenia w dalszą drogę; między temi ostatniemi znajdowały się dwie sztuki, po 15 cetn., a za które 550 zr. w. w. dostał. Inne ważyły blisko po 10 cetn. w przecięciu, ma się rozumieć jedna para. Nakoniec niemogąc się zgodzić o cenę, poszedł ze swoim stadem do Wiednia. Jednakowoż, jak słyhać, jeszcze tego wieczora miał on sprzedać woły Brünskiemu cechowi roźników; o czém bliższą gdy powezmę wiadomość, w następnym liście doniosę.

Cena mięsa w Wiedniu w dobrej jakości utrzymuje się między 88 a 39 zr. w. w. — Dziwió się trzeba dla czego wiedeńscy handlarze pomienionego stada nie kupili; zdaje się, że to pochodziło z popodbijania się wołów. — Niemożna się spodziewać aby następne targi w tym mieście pomysłniejsze być miały.

---

*We środę dnia 21. b. m. w sali redutowej koncert na flacie jpani Przyrembel.*